

## Widziane od środka

## MIAŁO BYĆ TANIO I PIĘKNIE



**Czy pamiętają Państwo jeszcze zapowiedzi premiera Donalda Tuska o tanim państwie, o kompetentnych ministrach, o tym jak Polakom będzie się lepiej żyć, o tym jak świetnie będziemy przygotowani do najważniejszej imprezy sportowej w naszym kraju, jaką będą mistrzostwa Europy w piłce nożnej - z przejezdnymi autostradami, nowymi lotniskami. Zapewne wielu wyborców, którzy głosowali na Platformę Obywatelską, dzisiaj się wstydzi, że dało się nabrać na pełne głodkich, przyjemnych dla ucha pustych obietnic Donalda Tuska...**

Kilka przykładów z ostatnich dni. Na początek kompromitacja nowej gwiazdy rządu, minister sportu Joanny Muchy, przy stadionie Narodowym w Warszawie. Obiekt do dzisiaj - osiem miesięcy po terminie - nie został oddany do użytku, a odwołany prezes Narodowego Centrum Sportu za swoją nieudolność ma otrzymać 570 tysięcy złotych premii z publicznych pieniędzy. Chyba za to, że zbudował najdroższy stadion w Europie, za dwa miliardy złotych, i za to, że powołała go na to stanowisko Platforma Obywatelska. To już nawet nie dziwi, gdy dowiadujemy się, że minister sportu Joanna Mucha powołała na prestiżową funkcję dyrektora Centralnego Ośrodka Sportu swojego znajomka, właściciela zakładu fryzjerskiego, w którym Pani Minister robiła sobie fryzury. Premier uznał, że wszystko jest w porządku: niech się człowiek sprawdzi.

Kolejna informacja - ponad dwa miliony złotych kosztowały nas loty Donalda Tuska z Warszawy do Gdańska i z powrotem. Premier w 2011 roku pokonywał tę trasę specjalnym samolotem ponad 90 razy, a miało być tak tanio i tylko loty samolotami rejsowymi... Trudno tu nie przypomnieć żenujących działań Kancelarii Premiera i ministra Arabskiego, gdy odmawiał samolotu prezydentowi RP Lechowi Kaczyńskiemu.

Kolejna sprawa: gabinety polityczne polityków Platformy Obywatelskiej. Tworzą je głównie młodzi działacze partyni Platformy, a koszt ich funkcjonowania to... 3 miliardy złotych! Prawo i Sprawiedliwość złożyło projekt ustawy o likwidacji gabinetów politycznych, a zaoszczędzone środki można przeznaczyć na gabinety lekarskie i stomatologiczne w szkołach. Zobaczmy, jak zachowają się politycy rządzącej koalicji, gdy będzie głosowanie nad tą sprawą (jeśli w ogóle do takiego głosowania dopuszczą).

Miała też być redukcja etatów w administracji, w urzędach, a za rządów premiera Tuska przybyło ponad 100 tysięcy nowych urzędników. Według Eurostatu w Unii Europejskiej w 2011 roku ubyłoby 175 tysięcy pracowników opłacanych z budżetu, zaś w Polsce zatrudnienie zwiększyło się o jeden procent, a w ciągu ostatnich trzech lat aż o dziewięć procent i pod tym względem wyprzedziły nas tylko cztery kraje.

Miało być tanie państwo i rzeczywiście znalazłem „oszczędności” - niestety kosztem pacjentów. Jak podaje firma zajmująca się badaniem rynku leków, tylko w styczniu obroty aptek spadły o 260 milionów złotych i bynajmniej nie było to wynikiem niższych cen leków - po prostu z braku środków do życia wielu Polaków nie wykupuje leków, a nowa ustawa refundacyjna uniemożliwia stosowanie zamienników. Wielu pacjentów nie ma wyboru: po zapłaceniu czynszu, prądu i gazu nie stać ich na wykupienie drogich leków.

Jeszcze jedna sprawa, którą wszyscy pamiętamy: to protest internautów przeciwko podpisaniu umowy ACTA przez polski rząd i rola w tym wszystkim premiera Donalda Tuska. Na początku twierdził, że wszystko jest w porządku i rugał protestujących, aż w końcu się przestraszył, że może stracić wyborców, więc przez siedem godzin wysłuchiwał internautów, kajał się i przeproszał. A w tym samym czasie nie znalazł czasu, aby w Parlamencie przedstawić informację o pakiecie fiskalnym, który podpisał, a który tak naprawdę nic nam nie dał i za który zapłacimy sześć miliardów euro.

Miało być tanio i pięknie i może dla kogoś tak jest. Niestety, dla większości społeczeństwa jest smutno i szaro. To bolesna cena za dokonany przez Polaków wybór!

STANISŁAW SZWED

## Związkowy projekt w Sejmie

## JAKA PŁACA MINIMALNA ?

- Nie ma nic gorszego, bardziej poniżającego pracownika, niż niemożność utrzymania siebie i rodziny pomimo ciężkiej, uczciwej, trwającej cały miesiąc pracy! - mówi przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Piotr Duda w Sejmie. W środę, 15 lutego, odbyło się tam pierwsze czytanie projektu ustawy o minimalnym wynagrodzeniu za pracę. Projekt przygotowany przez ekspertów „Solidarności” poparło około 350 tysięcy obywateli. W imieniu Komitetu Inicjatywy Obywatelskiej projekt przedstawił właśnie przewodniczący „Solidarności”.

- Płaca minimalna to nie jest wymysł „Solidarności”. Już 230 lat temu Adam Smith, guru współczesnych liberalistów, mówił, że przeciętny robotnik powinien zarobić za swoją ciężką pracę dwa razy tyle, ile potrzebuje jego rodzina, aby każdy był w stanie wychować dwójkę dzieci - przypomniał Piotr Duda. - I my tu dzisiaj mówimy o wynagrodzeniu minimalnym. Nie o zasiłku, ale wynagrodzeniu!

Przewodniczący zaczął od statystyk Głównego Urzędu Statystycznego, z których wynika, że odsetek pracowników żyjących w rodzinach, w których poziom wydatków był niższy od minimum egzystencji, wyniósł w 2010 roku aż 12 procent. - Nie ma nic gorszego, bardziej poniżającego pracownika, niż niemożność utrzymania siebie i rodziny pomimo ciężkiej, uczciwej, trwającej cały miesiąc pracy - mówi przewodniczący „Solidarności” - Sam tego kiedyś doświadczyłem i pamiętam, jakie to straszne uczucie. Zdaniem Dudy burzące są stwierdzenia pracodawców, którzy najmniej zarabiających pracowników wysyłają do pomocy społecznej. Na dodatek państwo w ten sposób wspiera pracodawców, bowiem koszty utrzymania pracowników ponosi budżet państwa.

Jak wynika z wystąpienia przewodniczącego, sytuacji nie poprawi aktualny stan prawny. Uwzględnienie realnego przyrostu Produktu Krajowego Brutto, wprowadzone nowelizacją ustawy o minimalnym wynagrodzeniu za pracę z 1 lipca 2005 roku, miało zapewnić coroczną poprawę relacji pomiędzy minimalnym wynagrodzeniem a przeciętnym wynagrodzeniem, aż do osiągnięcia 50 procent, a więc poziomu wynikającego ze standardów europejskich. - Niestety podstawowy cel nowelizacji z 2005 roku w praktyce jest niemożliwy do osiągnięcia - stwierdził szef „Solidarności”.

Tymczasem o podwyższeniu płacy minimalnej mówią nie tylko związki zawodowe. O konieczność podwyższenia płacy minimalnej zwróciły się do rządu sejmowe komisje ds. polityki społecznej i pracy. W 2007 roku Międzyresortowy Zespół do Spraw Opracowania Koncepcji Wysokości Minimalnego Wynagrodzenia za Pracę (powołany Zarządzeniem nr 39 Prezesa Rady Ministrów) uznał, że miernikiem standardu europejskiego jest osiągnięcie przez minimalne wynagrodzenie

poziomu 50 procent przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej.

W sierpniu 2007 roku został podpisany komunikat wspólny rządu i NSZZ „Solidarność”, w którym zawarto deklarację systematycznego podnoszenia wynagrodzenia minimalnego tak, aby w 2010 roku mogło ono stanowić 50 procent prognozowanego przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej.

Kolejnym istotnym faktem było podpisanie na forum Trójstronnej Komisji ds. Społeczno-Gospodarczych przez partnerów społecznych „Pakietu działań antykrzyzysowych”. W punkcie piątym przyjęto zapis o wypracowaniu mechanizmów osiągnięcia przez płacę minimalną poziomu 50 procent przeciętnego wynagrodzenia. Niestety, rząd nie spełnił swojej obietnicy i nic nie wskazuje na to, żeby coś w tej kwestii miało się zmienić.

Ustawa nie obciąża budżetu państwa. Wysokość minimalnego wynagrodzenia nie ma również, wbrew wielu rozpowszechnianym opiniom, wpływu na wzrost bezrobocia. Takie badania w 2007 roku na zlecenie Sejmu przeprowadziła profesor Zofia Jacubowicz. - Nie istnieje alternatywa: niskie płace albo bezrobocie. Nie stwierdzono zależności pomiędzy wysokością minimalnego wynagrodzenia ani wysokością płacy przeciętnej, a sytuacją na rynku pracy. Brak jest korelacji pomiędzy odsetkiem zatrudnionych a odsetkiem pobierających minimalne wynagrodzenie za swą pracę - mówił Piotr Duda.

Przewodniczący wyraził nadzieję, że kluby parlamentarne pozostaną wierne obietnicom, składanym w poprzedniej kadencji Sejmu i poprą prezentowany przez niego projekt ustawy o podniesieniu płacy minimalnej.

W wystąpieniach i pytaniach posłów padały liczne wyrazy poparcia wobec inicjatywy Komitetu Obywatelskiego w sprawie minimalnego wynagrodzenia. Posłowie kierowali liczne pytania do przewodniczącego KK oraz do przedstawicieli rządu. Pytali między innymi o zróżnicowanie płacowe w Polsce, o rozwarstwienie społeczne, o wpływ nowej regulacji na rynek pracy. - Nie zmarnujemy tej inicjatywy. Pod tym projektem podpisali się nie tylko ci, których ten projekt dotyczy, ale solidarnie i inni - zaapelował Piotr Duda na zakończenie. - Proszę was, aby ten projekt po przepracowaniu przez Sejm jak najprędzej trafił na biurko prezydenta RP.

★ ★ ★

Celem przygotowanego przez NSZZ „Solidarność” obywatelskiego projektu jest stopniowe podwyższanie minimalnego wynagrodzenia za pracę do wysokości 50 procent przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej w tempie zgodnym z tempem wzrostu gospodarczego. Według „Solidarności” najniższe wynagrodzenie nie powinno być zależne od bieżących decyzji politycznych. Projekt wiąże je z poziomem wzrostu PKB. (sis)

## PRZEGLĄD INFORMACJI ZWIĄZKOWYCH

Ciąg dalszy ze str. II

konstytucyjnej zasady dialogu społecznego - mówi szef związku Piotr Duda.

W liście wysłanym do Grażyny Bączkowskiej przewodniczący „Solidarności” wyjaśnia powody tej decyzji: - Dla Andrzeja Bączkowskiego dialog społeczny był wartością nadrzędną i jedynym sposobem rozwiązywania problemów i konfliktów społecznych. Niestety, w ostatnich czterech latach rząd Donalda Tuska z pełną premedytacją doprowadził do całkowitego zalanania się instytucji dialogu społecznego. Komisja Trójstronna jest dziś martwa, rząd jawnie ignoruje partnerów społecznych, latami wypracowywane metody osiągania zgody społecznej leżą w gruzach. W ten sposób niszczone jest wyjątkowa spuścizna Pani męża.

Przyjęcia nagrody odmówiły również dwie pozostałe centrale związkowe - OPZZ i Forum ZZ.

● (30.01.2012) Już ponad 600 zgłoszeń i pomysłów rozwiązań różnych problemów pracowników sklepów zarejestrowano na stronie Hiperwyzysk.pl prowadzonej przez NSZZ „Solidarność”. Od kilku miesięcy na portalu swoje obserwacje dotyczące warunków pracy i dialogu z pracodawcami mogą zgłaszać zarówno pracownicy, jak i klienci sklepów.

Zamieszczona na stronie Hiperwyzysk.pl mapa Polski jest już niemal w całości pokryta żółtymi symbolami pokazującymi miejsca, z których zgłoszono nieprawidłowości w stosunkach z pracodawcami. - Najczęstsze problemy, jakie zgłaszają pracownicy branży handlowej to w kolejności: stres i mobbing, ponadnormatywne obciążenie pracą i niskie wynagrodzenie. Ponad 12 godzin pracy dziennie, brak wynagrodzeń za nadgodziny, brak przerw, łamanie norm BHP, zatrudnianie na umowy śmieciowe i poniżanie pracowników - to nie obraz stosunków pracy w kraju trzeciego świata, a rzeczywistość wielu polskich super- i hipermarketów wylaniająca się ze zgłoszeń zamieszczonych na portalu - mówi Alfred Bujara z Sekcji Krajowej Pracowników Handlu NSZZ „Solidarność”. Wpisy pochodzące od pracowników dotyczą różnych zagadnień. W przytłaczającej większości są jednak świadectwem braku dialogu między pracodawcami a pracownikami.

● (10.02) - Przyjmujemy deklarację premiera Donalda Tuska o chęci współpracy z partnerami społecznymi w ramach Komisji Trójstronnej. Nie rezygnujemy oczywiście z naszej akcji referendalnej. Robimy swoje - tak szef „Solidarności” Piotr Duda skomentował przebieg obrad prezydium Komisji Trójstronnej.

Donald Tusk, który uczestniczył w dzisiejszym posiedzeniu prezydium Komisji Trójstronnej (KT), odniósł się w swym wystąpieniu do załamania dialogu społecznego w Polsce w ostatnich miesiącach. - Premier przesławił za ponadpółroczny paraliż prac Komisji. Zapowiedział, że liczy na współpracę z partnerami społecznymi. Mamy nadzieję na szczerść tych deklaracji - relacjonował Piotr Duda.

Szef „Solidarności” podkreślił, że choć związek powraca do prac w zespołach plenarnych KT, to w żadnej mierze nie zmienia swego zdania w sprawie podwyższenia wieku emerytalnego i akcji referendalnej w tej sprawie. - Liczymy, że reaktywowana Komisja Trójstronna stanie się miejscem prawdziwej dyskusji na ten temat. Chcemy rozmawiać o generalnej kondycji systemu emerytalnego i różnych sposobach jego uzdrowienia. Rząd w tak ważnej sprawie musi być otwarty na argumenty partnerów społecznych - zaznaczył Piotr Duda.

Od posiedzenia prezydium Komisji Trójstronnej było pierwszym od czerwca 2011 roku. Od lipca ubiegłego roku nie odbyło się również plenarne posiedzenie Komisji. 16 stycznia - na znak sprzeciwu wobec sparaliżowania prac KT i wielotygodniowego niepowoływania przewodniczącego komisji - NSZZ „Solidarność”, OPZZ oraz Forum ZZ wspólnie zdecydowały o zawieszeniu swojego udziału w pracach zespołów KT. Wkrótce potem premier powołał jednak ministra pracy i polityki społecznej Władysława Kosiniaka - Kamysza na przewodniczącego Komisji. W efekcie „Solidarność” przyjęła zaproszenie na posiedzenie prezydium KT.

● (13.02.2012) Nauczycielska „S” jest zaniepokojona likwidacją szkół publicznych. Sekcja Oświaty NSZZ „Solidarność” domaga się spotkania z ministrem edukacji narodowej.

Zdaniem „S” postępująca likwidacja szkół i zwiększanie liczności uczniów w klasach to działania sprzeczne z zadaniami jednostek samorządu terytorialnego, do których należy zaspokajanie potrzeb edukacyjnych. Dlatego oświatowa „Solidarność” domaga się od Krystyny Szumilas, minister edukacji narodowej spotkania w sprawie przyszłości oświaty. W przekonaniu związkowców „oszczędnościowa” polityka oświatowa doprowadzi w krótkim czasie do poważnego obniżenia jakości kształcenia i zmniejszy konkurencyjność polskiej młodzieży na europejskim rynku pracy. Oświatowa „Solidarność” zamierza monitorować działania samorządów w zakresie przekazywania szkół innym organom prowadzącym oraz wykorzystania subwencji oświatowej. Prezydium Sekcji Krajowej Oświaty i Wychowania wystosuje apel do regionalnych struktur związkowych z prośbą o podanie informacji na temat liczby likwidowanych i przekazywanych stowarzyszeniom placówek oświatowych na ich terenie.

● (13.02.2012) Z sondażu przeprowadzonego przez Millward Brown SMG/KRC dla TVN24. wynika, że 85 procent ankietowanych sprzeciwia się propozycji przedstawionej przez rząd, jedynie 9 procent jest „raczej za”, a 5 procent „zdecydowanie za” pomysłem premiera. Równocześnie 81 procent badanych sprzeciwia się pomysłowi zrównania wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn.